



JAN HEURICH NA TLE ORLA, ZDOBIĄCEGO SZCZYT GMACHU  
BANKU TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH.

## JAN HEURICH, JAKO ARCHITEKT-ARTYSTA.

STANISŁAW NOAKOWSKI.

Żeby scharakteryzować należycie wybitnego działacza w dziedzinie sztuki, bądź to malarza, rzeźbiarza czy architekta, trzeba najprzód uprzytomnić sobie to środowisko, wśród którego artysta urodził się i wychował, następnie charakter studjów artystycznych, jakie odbył i wreszcie te prądy, które nurtowały sztukę w latach jego twórczości dojrzałej.

Jan Heurich, zgasły przedwcześnie 13 grudnia 1925 roku, w 53 roku życia, był synem wybitnego architekta warszawskiego, Jana Heuricha (1837-1894),<sup>87</sup> wykształconego w pięknych tradycjach b. Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, którego najcelniejszym dziełem był bezsprzecznie pałacyk Lilpopów w Alejach Ujazdowskich, dzisiaj ambasada francuska, niestety, nieodpowiednio zupełnie odnowiona (pierwotnie był to pałacyk biało-żółty, o wnękach narożnych

koloru czerwonego-pompejańskiego, na tle których wdzięcznie rysowały się piękne kolumny).

Ojciec Jana Heuricha gromadził i opracowywał materiały bardzo obfite dla słownika budowlanego polskiego, wydawał podręczniki dla rzemieślników, szczególnie cenne dla stolarzy, miał odczyty publiczne z dziedziny architektury (jeden z odczytów z 1873 r. tyczył się domów robotniczych). Matka Jana Heuricha, s. p. Bronisława z Lilpopów, była siostrą znanego budowniczego warszawskiego Edwarda Lilpopa.

Dziad Jana Heuricha był znakomitym rzemieślnikiem-artystą, głośnym swojego czasu stolarzem, przedstawicielem tego zanikającego już typu ludzi, rozmiłowanych w swym szlachetnym fachu, łączących zawsze w pracach swych wysoki artyzm pomysłu ze znakomitem technicznym wykonaniem.



ARCH. JAN HEURICH.

ORLY NA SZCZycIE GMACHU TOWARZYSTW SPÓLDZIELCZYCH W WARSZAWIE.

Z prac jego można wskazać kilkoro drzwi wspianych, niegdyś znajdujących się w b. Banku Polskim, dzisiaj zdobiących salę Muzeum Narodowego w Warszawie, inkrustowaną posadzkę naokół ołtarza kościoła ewangelickiego w Warszawie, oraz wspianą ciężką dość, bogato inkrustowany stół okrągły, na jednej podstawie, który na wiele lat przed wojną ostatnią Jan Heurich pokazywał mi osobiście w jednej z sal Domku Białego w Łazienkach. Dziadkiem swym i ojcem szczylił się zawsze.

Pochodził więc z rodziny artystycznej, w której tradycyjnie podtrzymywano kult piękna i techniki w architekturze i w sztukach zdobniczych.

— — —  
 Studja wyższe architektoniczne Jan Heurich odbywał w latach 1889 — 1896 w Petersburskiej Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych na wydziale Architektury, w kraju bowiem, po zamknięciu po powstaniu 1863 roku Szkoły Sztuk Pięknych, nie było możliwości studjować już tej najpiękniejszej z sztuk.

W lata pobytu Heuricha w Akademii Petersburskiej profesorami na wszystkich wydziałach, nie

wyłączając architektury, byli prawie wyłącznie Niemcy. Byli to Niemcy-eklektycy z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych XIX stulecia, dla których Semper był niedoścignionym ideałem. Zapewne, byli oni dość utalentowani, o dużych może zdolnościach pedagogicznych, ale w słuchaczach swych krzewili bezkrytyczny kult dla wszystkich prawie stylów epok minionych i w głowach ich nigdy nie świeciła myśl, że do przeszłości tej może być stosowany sąd bardziej krytyczny. Sami byli wychowawcami klasyków zaciętych, ale, dzięki prawom wiecznym ewolucji, hołdowali nowym dla ich czasów prądom.

Studja akademickie rozpoczynały się na architekturze od sumiennych badań zabytków antycznych, które stanowiły podwalinę całego systemu wykształcenia architektonicznego; potem dopiero przechodzono stopniowo na kompilacje i kompozycje, początkowo małe, następnie w wielkiej skali. Komponowano prawie wyłącznie w stylu pseudo-włoskiego Odrodzenia, rzadziej w stylu pseudo-Louis XVI w książkowym ujęciu, mniej jeszcze w stylu pseudo-Romańskim lub pseudo-Bizantyńskim (Ormiano-Gr-



ARCH. JAN HEURICH.

GMACH BANKU TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH.

zińskim najczęściej), wyjątkowo rzadko w stylu pseudo-Gotyckim i dopiero stawiano pierwsze nieśmiałe kroki w pseudo-stylach Starej Rosji XVII wieku. Tylko styl Cesarstwa, istotnie piękny i poważny, w Rosji był na indeksie profesorskim.

Ale jakież były to kompilacje i kompozycje! Żaden, ale to żaden styl nie był należycie zrozumiany, zgłębiony i przetrawiony, wyłonił się jakiś styl eklektyczno=petersburski, styl kolumnkowo=rameczkowy o nalocie stolarszczyzny jakiejś, naogół poprawny, czasami może miły nawet, ale suto przeładowany szczegółami, pozbawiony męskiej siły, prostoty i prawdziwego wdzięku. A jakież styl ten obcy był tradycjom warszawskiej i polskiej architektury!

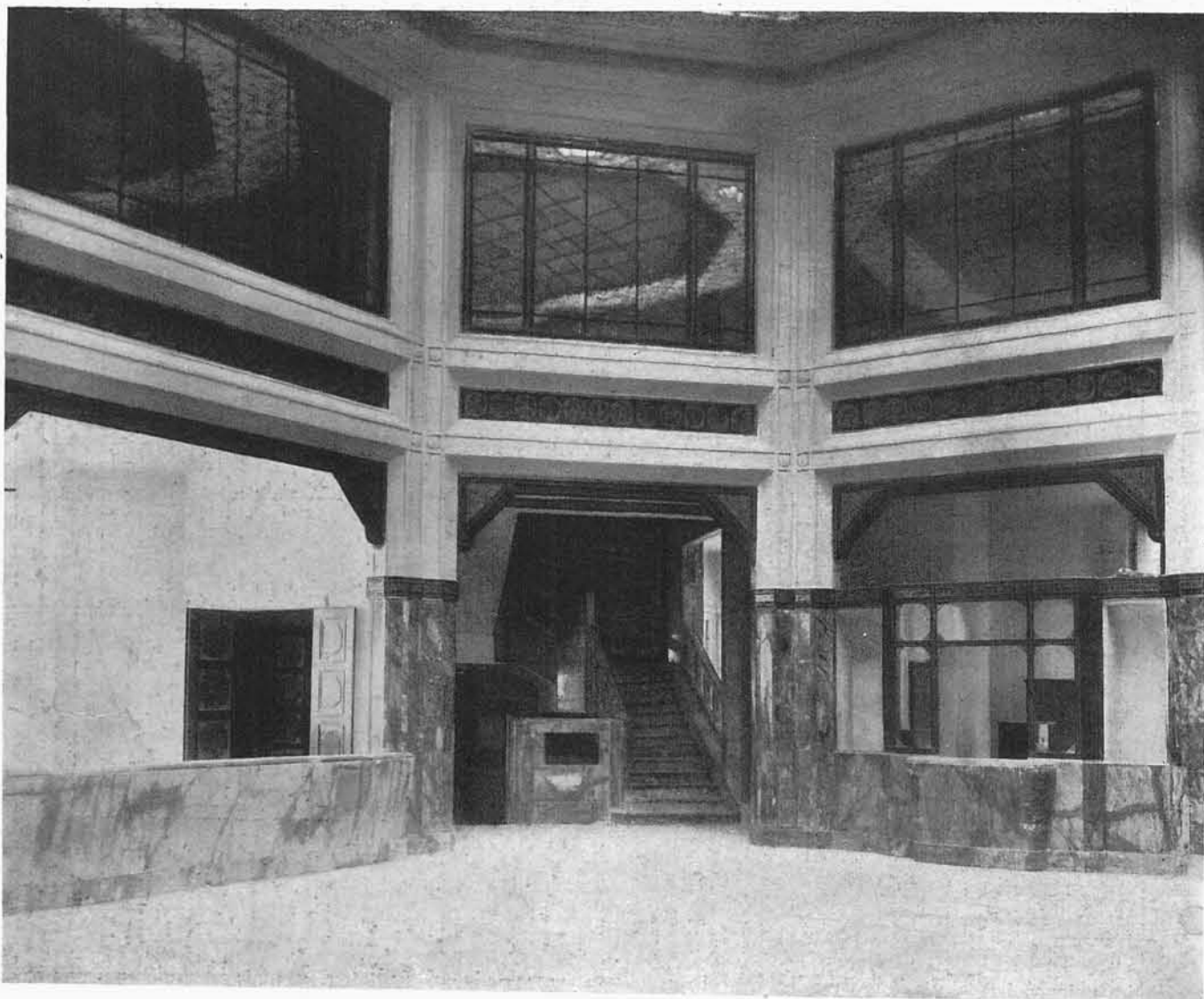
Na opracowanie wnętrza zwracano naogół mało uwagi, w dziedzinie tej panował jeszcze większy chaos, stosowano bowiem, prócz wyżej wymienionych stylów, jeszcze pseudo-stylę flamandzką i holenderską, Louis XV, arabsko=maurytański i inne, ale wszystkie traktowane były jednakowo niesubtelnie.

Po wielkiej reformie Akademii w 1893 r., kiedy

wprowadzono system t. z. majsterschuli, starzy profesorowie Niemcy zostali usunięci, zastąpili ich rdzenni Rosjanie i jeden Czech. Zapanowały tendencje wyraźnie rosyjskie, ale eklektyzm będzie trwać jeszcze postaremu. Heurich zapisał się do pracowni profesora Tomiszki, Czecha, znakomitego technika, również wychowawca Petersburskiej Akademii, wykładowca w niej Budownictwo. Bez szerszego polotu, ale sumienny profesor, wymagający, znakomity technik i organizator pracy. Zdaje się, że miał na swego ucznia wpływ niemały.

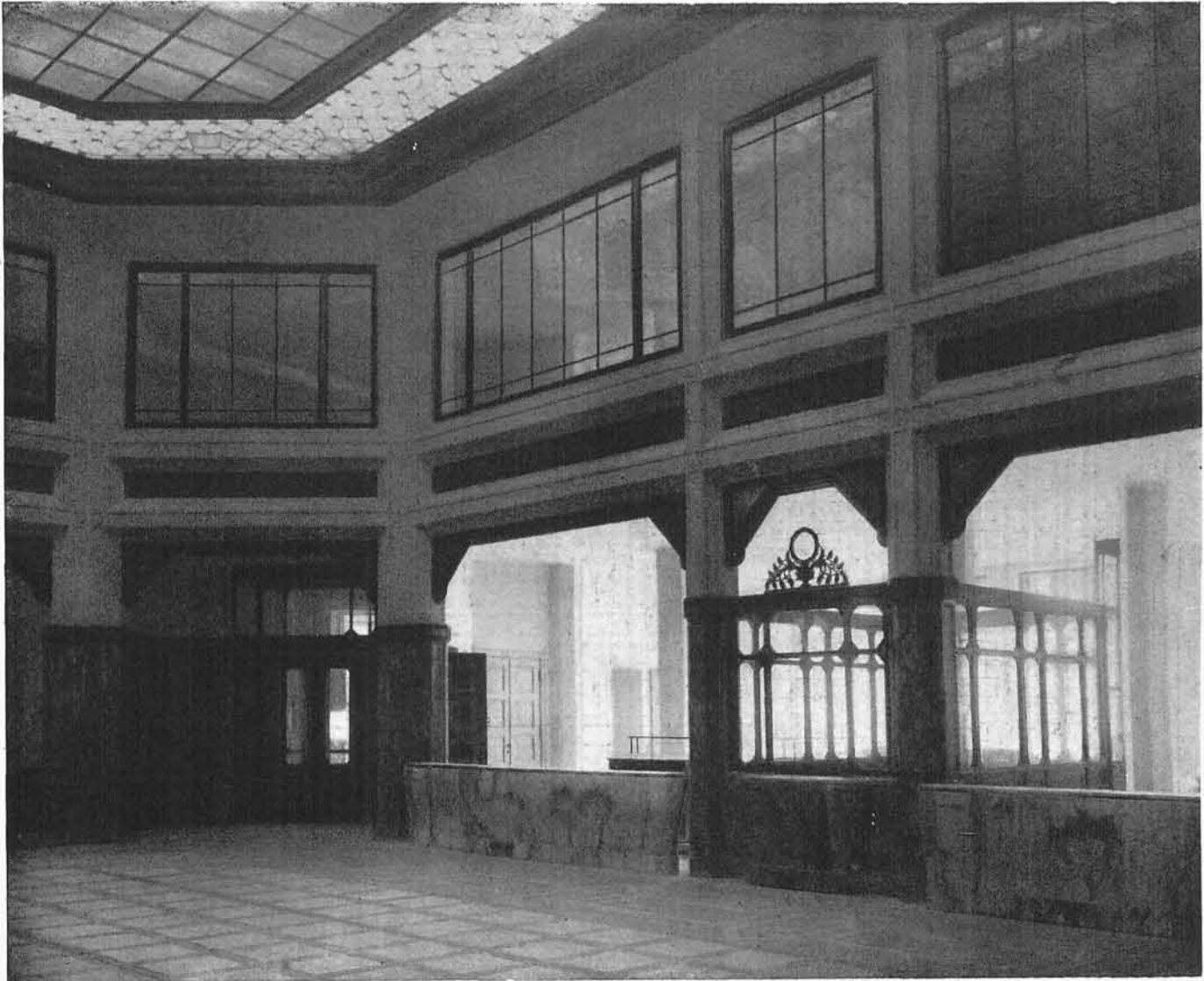
Po wzorowym ukończeniu Akademii, artysta udaje się na koszt Państwa zagranicę, na studia dopełniające w latach 1896 — 1899. Jedzie więc do Włoch, Francji, Niemiec i Anglii. Pracuje tam, jak zawsze, rzetelnie, dużo, przywozi z sobą plon obfity pomiarów, akwarel, rysunków i szczegółów architektury zabytkowej w najróżniejszych stylach, od Gotyku angielskiego począwszy, przez Renesans francuski do stylu Louis XVI włącznie.

— —



ARCH. JAN HEURICH.

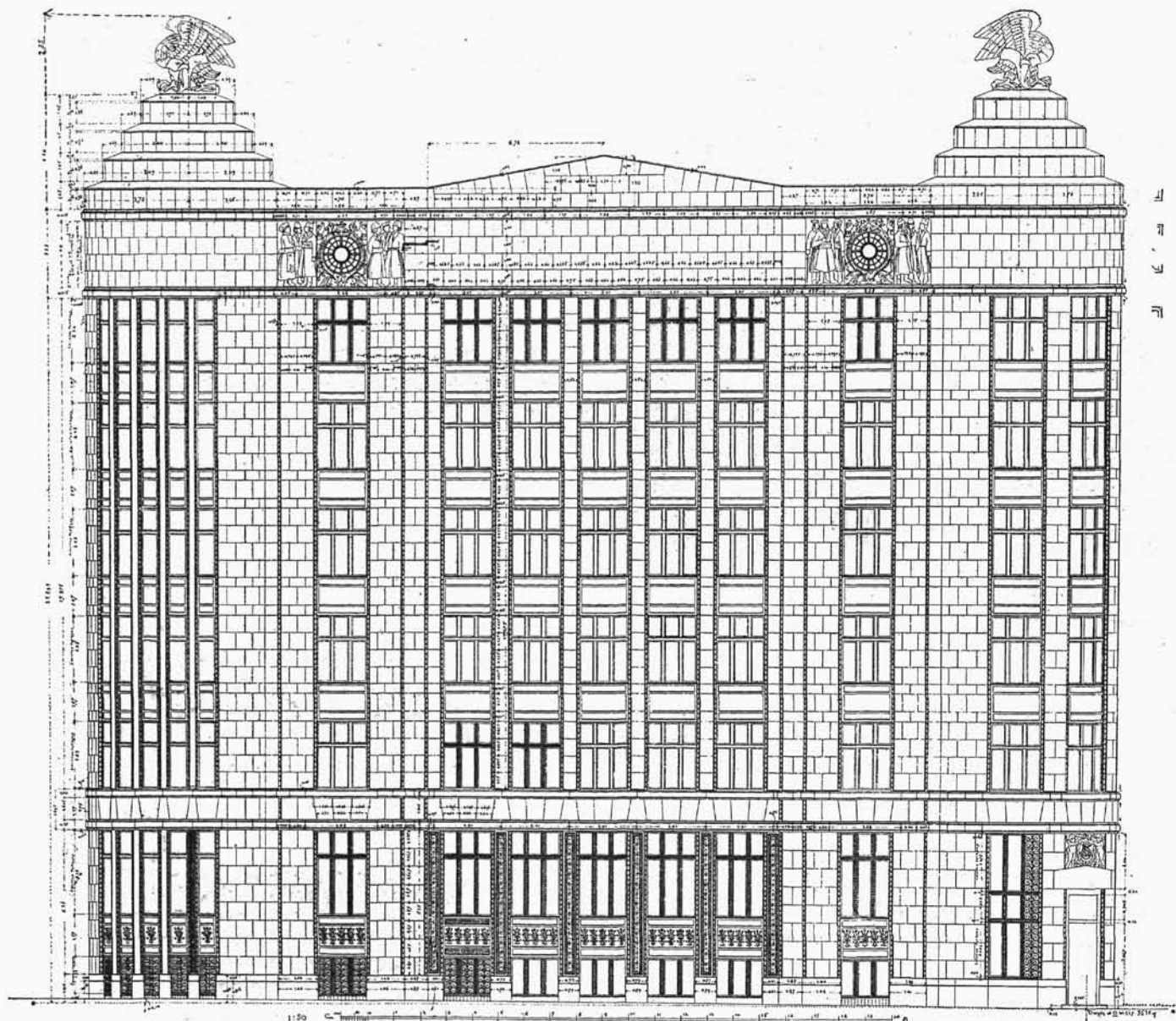
HALL BANKU TOWARZYSTW SPÓDZIELCZYCH W WARSZAWIE.



ARCH. JAN HEURICH.

HALL BANKU TOWARZYSTW SPÓDZIELCZYCH W WARSZAWIE.





ARCH. JAN HEURICH.

PROJEKT BANKU TOWARZYSTW SPÓDZIELCZYCH. ELEWACJA GŁÓWNA.

W r. 1900 Jan Heurich wraca, po studjach dłu-  
gich i owocnych, do Warszawy w 26 roku życia  
swego. Los pozwolił mu wypełnić drugie 26 lat  
życia pracą gorączkową, rzetelną, w dziedzinie uko-  
chanej architektury i życia społecznego w War-  
szawie oraz na terenach b. Kongresówki i Kresów  
Wschodnich.

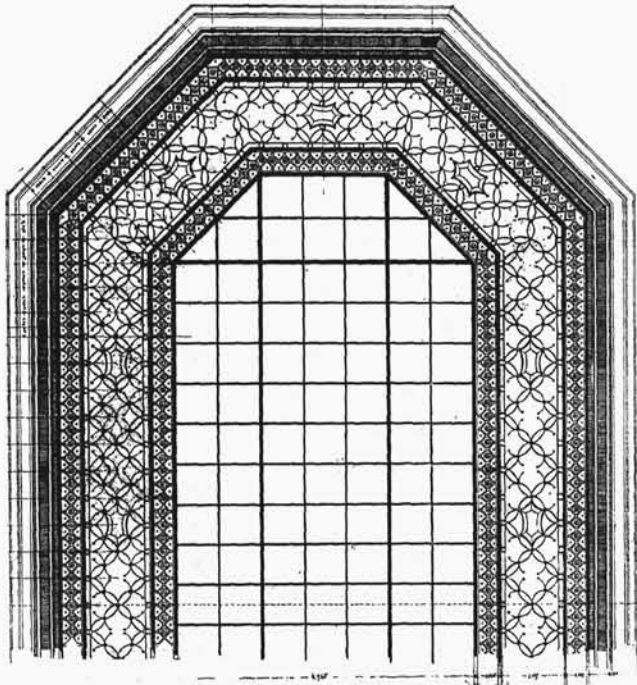
W Warszawie na przełomie XIX i XX wieku  
pracowała jeszcze w dziedzinie architektury garść  
byłych wychowanków b. Warszawskiej Szkoły Sztuk  
Pięknych, o pięknych tradycjach, i nowsze pokolenie  
architektów, które studjowało już to w politechni-  
kach Wiedeńskiej, niemieckich lub Ryskiej, a także

kilku wychowanców Akademii Sztuk Pięknych w Pe-  
tersburgu.

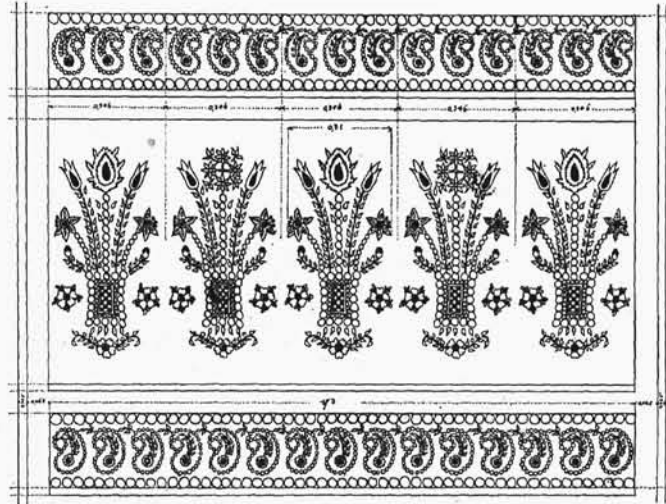
Do pełnego umiaru i wykwintnego stylu dawnej  
Warszawy wniesiony został eklektyzm wiedeńsko-  
niemiecko-petersburski, przeładowany sztukaterjami,  
obwieszony ornamentacją.

Rozpoczynający w Warszawie swą pracę Heurich  
zjawia się tutaj jako eklektyk o pogłębionej rzetelne-  
mi studjami wiedzy z zakresu stylów historycznych.

Do swego bagażu artystycznego, wyłącznie ob-  
cego, dorzuci teraz styl zakopiański, mało co przed-  
tem zainicjowany przez Witkiewicza, oraz zapali się  
razem z wieloma naj młodszymi do form architektury



ARCH. JAN HEURICH. PLAFON W HALLU BANKU TOWARZYSTW SPÓLDZIELCZYCH W WARSZAWIE.



ARCH. JAN HEURICH. FRAGMENT FRYZU BRONZOWEGO.

rodzimej polskiej; wczuć się w nią duszą całą sta-  
rał się przez życie całe. Już w 1904 roku na wy-  
stawie Dworu polskiego u Krywulta otrzymuje pier-  
wszą nagrodę za dworek polski.

Praktykę rozwinął prędko i na dużą skalę. Klijen-  
telę miał w znacznej mierze ziemiańsko-arystokra-  
tyczną, to też większość znakomita prac jego znaj-  
duje się poza Warszawą.

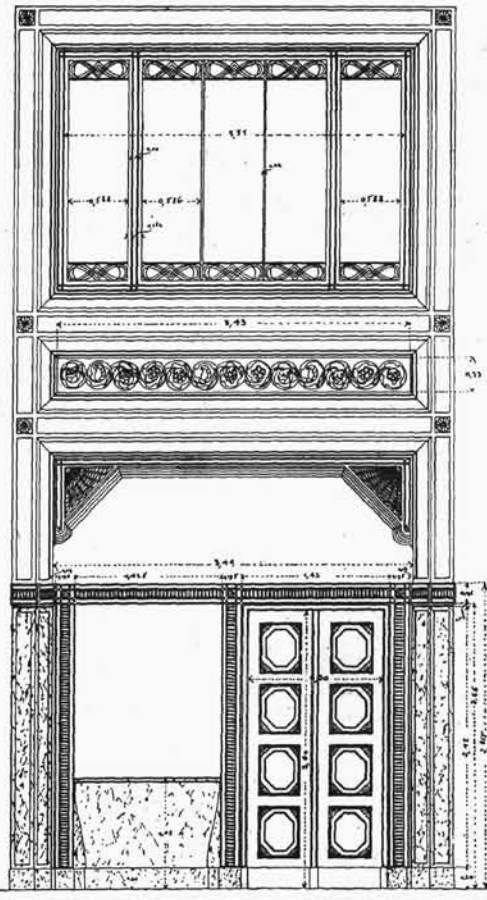
Dość jest przejrzeć choćby ogólnikowo spis prac  
jego, który systematycznie sporządził, żeby spotkać  
w pierwszej połowie przynajmniej jego działalność  
warszawskiej wyłącznie rozwiązania stylowe.

Pierwszą robotą w r. 1900 jest opracowanie wną-  
trza gotyckiego kościoła w Krakowie na Żmudzi,  
do którego wypracuje ołtarz gotycki w r. 1904, te-  
goż roku ołtarz w stylu Louis XVI w Studzieni-  
cznej na Suwalszczyźnie.

W r. 1901 łazienki w Solcu, drewniane, w stylu  
zakopiańskim (spłonęły), w 1903 r. dom myśliwski  
pod Warszawą w stylu szwajcarskim, od r. 1902  
rozpoczyna się budowa lub przebudowa w «chara-  
kterze polskim» długiego szeregu dworów i pałaców.  
(Dwory: w Dłużewie, Milejowicach, Karczówce na  
Podolu, pałace: w Rudzie hr. Potockiej w Grodzień-  
szczyźnie, Chylinie, Chyłowicach, Lufzynie, Koź-  
minku, Długoszyjach na Wołyniu dla hr. Sołtyków-  
ny, w Peczarze na Podolu dla hr. Potockiego, groby  
rodzinne i zabudowania gospodarcze dla hr. Krasień-  
skiego w Opinogórze i t. d.)

HALL

ŚCIANA B



ARCH. JAN HEURICH. FRAGMENT ŚCIANY HALLU W BANKU TOWARZYSTW SPÓLDZIELCZYCH W WARSZAWIE.





ARCH. JAN HEURICH.

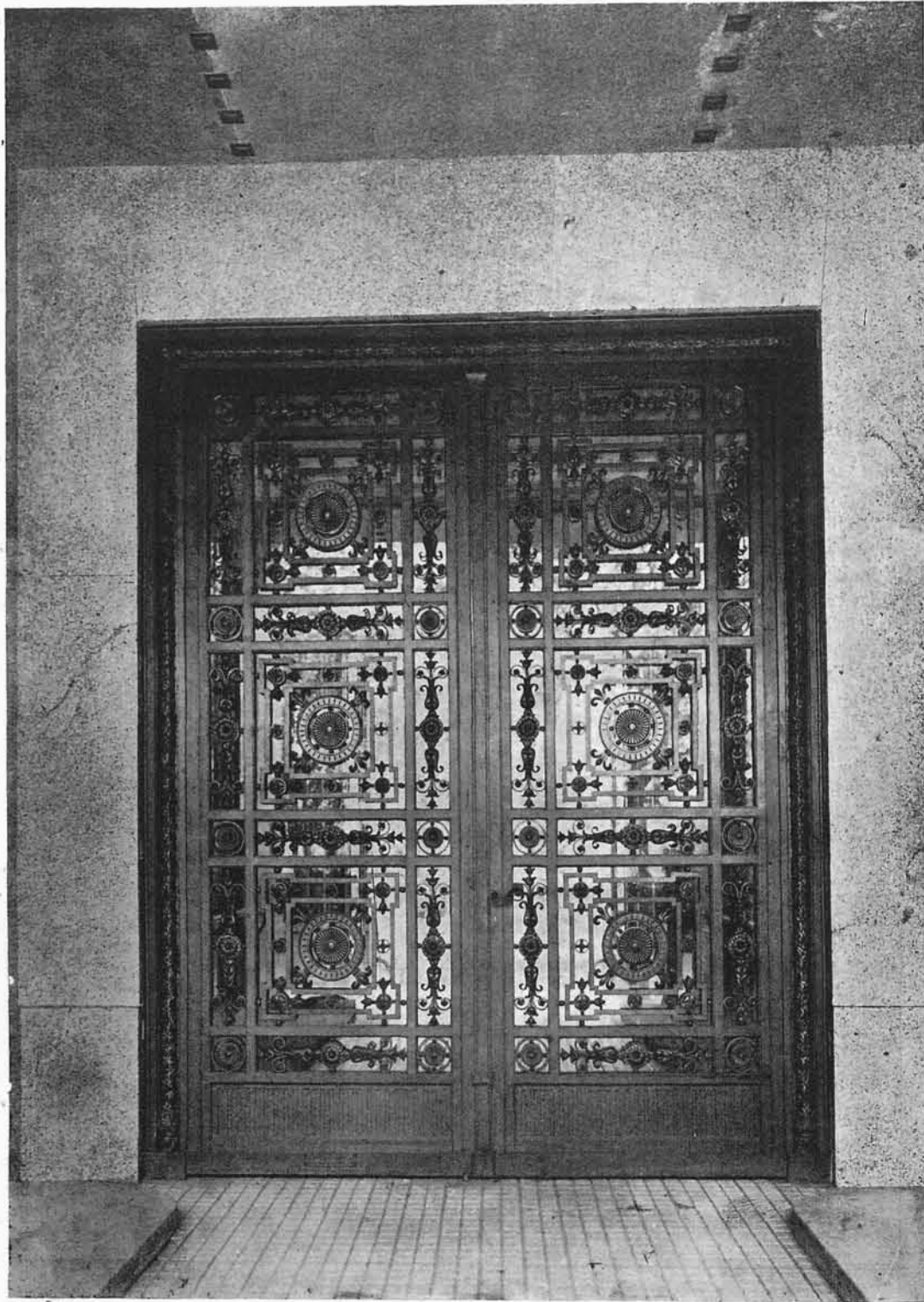
NAROŻNIK DOMU HR. RACZYŃSKICH NA PLACU MAŁACHOWSKIEGO W WARSZAWIE.





ARCH. JAN HEURICH.

DOM HR. RACZYŃSKICH NA PLACU MAŁACHOWSKIEGO W WARSZAWIE.



ARCH. JAN HEURICH. BRAMA WJAZDOWA DOMU HR RACZYŃSKICH NA PLACU MAŁACHOWSKIEGO W WARSZAWIE.

Od r. 1903 pracuje dużo bardzo dla ordynatów Zamojskich w Lubelszczyźnie.

Wykonuje wnętrza wspaniałe w stylu Louis XIV w pałacu w Klemensowie, wznosi piękną, przypominającą wersalską kaplicę tamże w tym samym stylu, odnawia stylowo wspaniałe apartamenty recepcyjne (gotyk i empire głównie) w pałacu Błękitnym w Warszawie, buduje dom kontroli Ordynacji w Biłgoraju.

Opracowuje apartamenty ordynatowej Krasieńskiej w Warszawie, ostatnio wdzięcznie upiększa wnętrza własnego mieszkania na Chłodnej w ulubionym stylu swoim Louis XVI.

Wznosi kaplicę romańską na Powązkach na grobie ś. p. M. Zielińskiego, inną Temlerów — na cmentarzu ewangelickim.

Projektuje i buduje piękne wille renesansowe włoskie o pewnym posmaku stylu Louis XVI — w Konstancinie (malarza A. Manna) i w Milanówku (p. Oskara Spengera), projektuje willę i pałac barona Kronenberga w Warszawie.

Wspólnie z architektem ś. p. A. Goeblem projektuje szereg kamienic, z których najciekawszą jest dom hr. Raczyńskich na placu Małachowskiego, wielopiętrowy, bogato ale bez przesady pilastrowany i ozdobiony w stylu, stojącym na pograniczu Louis XVI a stylu Cesarstwa.

Do spisu stylowych tych rzeczy należy dodać projekt elewacji Biblioteki Publicznej w Warszawie na Koszykowej w stylu klasycznym, wybudowany przez ś. p. W. Marconiego, zbrojownię w Nieświeżu, hotel i nowe łazienki w Solcu, przebudowę domu firmy Bogusław Herse, domy Wzajemnego Kredytu w Warszawie i we Włocławku, projekt szkoły pracowników tramwajowych na Woli, szkołę w Długoszyjach na Wołyniu i szereg innych.

Wspólnie z architektem profesorem C. Domańskim opracowuje projekt wiaduktu i dojazdu do mostu ks. Poniatowskiego w Warszawie w stylu gotyckim, odznaczony drugą nagrodą.

Z licznych konkursów architektonicznych wychodzi zwycięsko, między innymi, na przebudowę gmachu Tow. Kredytowego m. Warszawy, na domy Towarzystw Kredytowych w Mińsku, Warszawie, Radomiu. Według jego premjowanego projektu wzniesiony będzie dom Tow. Higienicznego w Warszawie.

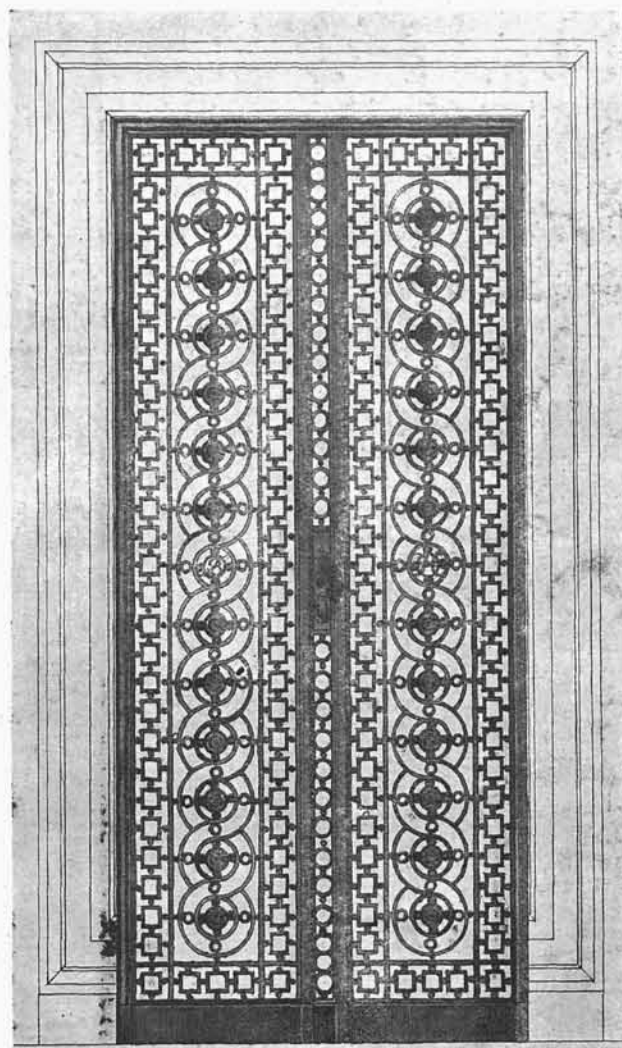
Ale wszystkie te prace stylowe, poważnie przestudjowane, mają umiar i takt artystyczny, są bez przesady, pretensji i hałaśliwych efektów; najszlachetniejszą i najpierwszorzędniejszą ich ozdobą są jednak ich wnętrza wykwintne, delikatne wnętrza, w których Heurich wyjątkowo celował.

Przełom między wiekami XIX i XX był świadkiem powstania nowych prądów w architekturze, z których wyłoniła się początkowo tak zwana Secesja, styl przykry, ad hoc na chłodno wymęczony, który przekwitł szybko bez echa żadnego.

Po Secesji dopiero następują w Europie próby coraz liczniejsze i coraz bardziej udane stworzenia nowej architektury, dopasowanej do warunków nowego, bijącego co

raz żywszem tempem życia nowoczesnego, architektury, która coraz szersze i ciekawsze zatacza kręgi.

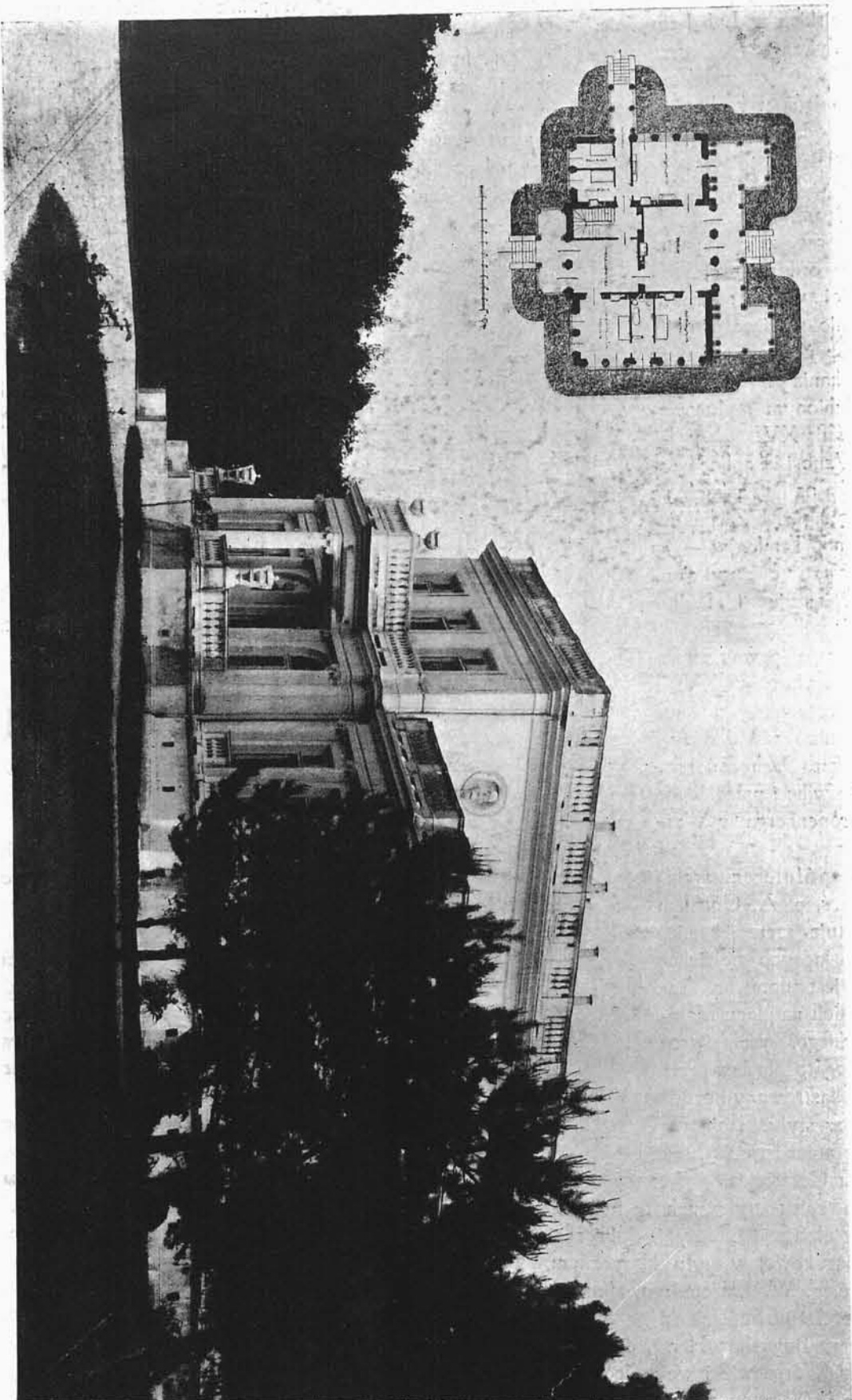
Jan Heurich, wychowany na klasycyzmie i eklektyzmie nie rozumiał i nie lubił secesji, odpychał go od tego kierunku fałsz w samym założeniu, brak logiki konstrukcyjnej i przesada ozdób, z innego tylko podwórka nabranych. Atoli kiedy z chaosu architektonicznego początku wieku zaczęły wyłaniać się formy logiczne, dojrzałe, Heurich nie stanął



ARCH. JAN HEURICH.

PROJEKT KRATY.





ARCH. JAN HEURICH.

WILLA OSKARA SENGERA W MILANÓWKU. A



ARCH. JAN HEURICH.

WILLA OSKARA SPENGERA W MILANÓWKU.

po stronie ich wrogów, ale przeciwnie, zaczął wczuwać się w nie, przejmując się coraz bardziej ich logiką i prostotą.

Stąd powstał, budowany od 1912 do 1917 r., jego Bank Towarzystw Współdzielczych na placu przy <sup>goda</sup> zbiegu Złotej, Boduena i Jasnej. Autor przeciął elewację tego gmachu szeregami rytmicznych wąskich okien, oryginalnie zgrupowanych, a otoczonych podłużnymi pasami, z brązu odlanymi, subtelnie dekorowanymi w kwiaty polne polskie. Narożniki ozdobił na górze ogromnymi rzeźbionymi orłami o rozpostartych skrzydłach, siedzącymi obok waz, pięknie profilowanych.

Gmach ten jest wykonany wzorowo pod względem technicznym, jak wszystkie zresztą prace Heuricha.

Roboty kamieniarskie, marmury, tynki, stiuki, brązy, przepyszna ślusarszczyzna, stolarszczyzna są absolutnie bez zarzutu i pierwszorzędne, układ westibulu i sali operacyjnej rozwiązane są prawdziwie pięknie, spokojnie a efektownie. Słusznie był szczególnie dumny z tego swego dzieła, w którym, jak nieraz mi mówił, starał się widzieć szlachetną polszczyznę przyszłości.

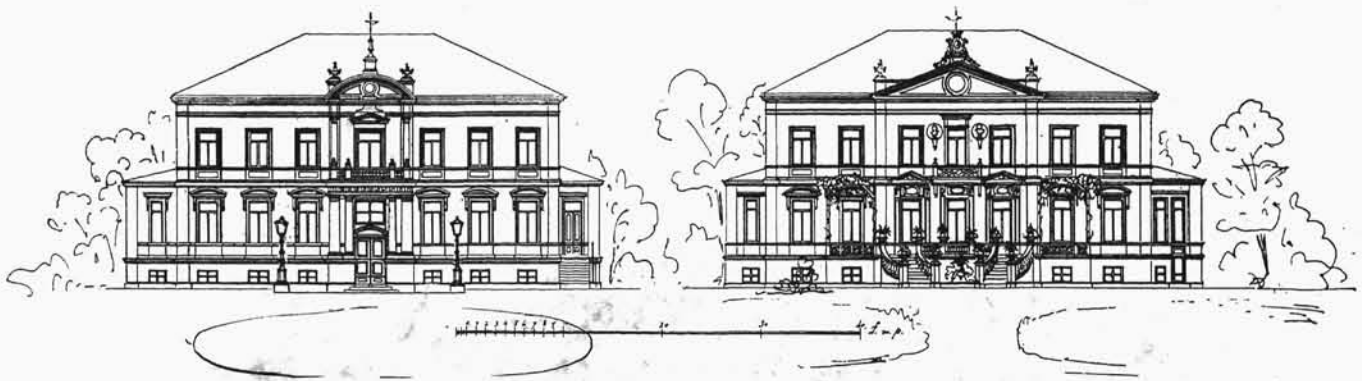
Gmach ten nasunąć może refleksje pewne co do stosunku Heuricha do zagadnień architektury najnowszej.

Heurich miał istotny kult dla artystycznego rzemiosła, umiłował go całą duszą, chciał zawsze widzieć go podniesionym do wyżyn sztuki prawdziwej. Odziedziczył to zapewne po dziadku — stolarzu. Całe życie dbał o rzemieślnika polskiego, o możliwie wysoki poziom jego artyzmu, swego czasu sam uczył, wykladał w muzeach warszawskich, zabiegał zawsze o wzorowe wykonanie wszystkiego, co z architekturą i sztuką zdobniczą ma wspólnego. Był wymagający, pilnował wykonawców, ale dobijał się swego, krzewiąc wszędzie kult piękna w technice, słusznie więc rzemieślnicy warszawscy złożyli na jego trumnie, przedwcześnie wśród masy innych, swój wieniec wspaniały.

W tym kulcie dla artystyczno-rzemieślniczej strony wykonania architektonicznych projektów tkwi do pewnego stopnia wycucie najbliższej przyszłości architektury, która, wyzbywając się coraz radykalniej wszystkich ozdób i upiększeń, tem samem będzie musiała zwrócić uwagę na piękno wykonania. Solidność, wykintność roboty razem ze szlachetnością materiału zastąpią sownie ornamentację przesadną.

Heurich tym sposobem jakby torował drogę modernizmowi w architekturze naszej.

Na dwa lata mniej więcej przed śmiercią zainteresował się amerykańskimi w architekturze, rzucał



ARCH. JAN HEURICH.

I-y SZKIC WILLI SOENGERA.

A

na papier garść rozwiązań monumentalnych drapa-  
czy nieba.

Łabędzim jego śpiewem, ostatnią pracą, której śmierć nielitościwa nie pozwoliła mu już wykonać, był projekt Muzeum Narodowego w Warszawie w Alei 3 Maja, wzdłuż wiaduktu mostu Poniatowskiego. W projekcie tym uwidacznia się jasno akademickie, na klasycyzmie oparte, wykształcenie autora, połączone harmonijnie z tendencjami nowoczesnej architektury. Gmach naogół prosty bardzo, miał mieć podkreślone akcenty w bramie głównej wejściowej i w rotundzie od strony Wisły. Jediną ozdobą surowych ścian z ciosu miał być fryz olbrzymi, biegnący wokół gmachu, na którym między tryglifami stylizowanymi miały być umieszczone metopy rzeźbione, gloryfikujące naukę, sztukę i rzemiosło.

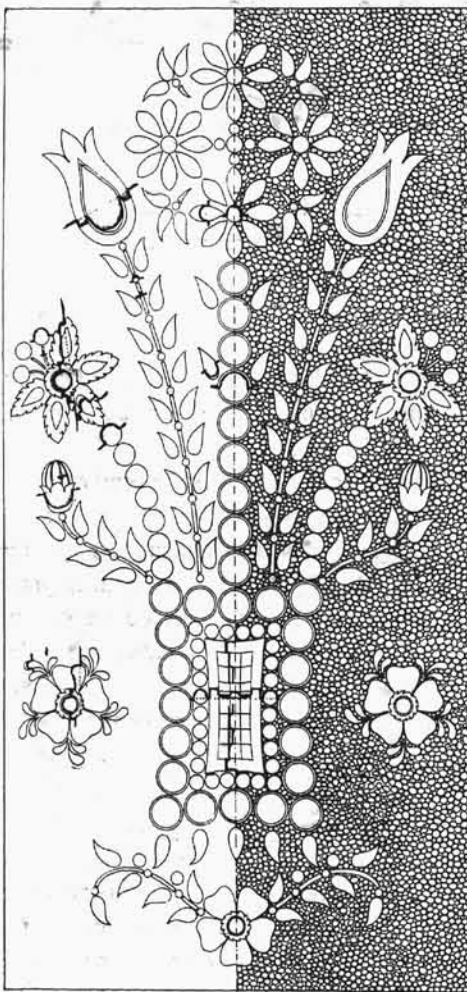
Obiecywał sobie Heurich wiele z fryzu tego, jak również z rytmicznego rozstawienia okien, innego w każdym piętrze, których rytm lubił wystukiwać w rozmowie ze mną palcami.

Heurich, urodzony i wychowany w atmosferze warszawskiej rodziny artystycznej, kształcony na architekta przez obcych całkiem duchem, zruszczonych Niemców — eklektyków petersburskich, nie poszedł drogą swoich niektórych rówie-

śników lub nieco młodszych kolegów akademickich, którzy, jak Lidwał rzucili się odrazu z ławy akademickiej w skrajny modernizm ówczesny, jak Pokrowskij i Szczusiew w rosyjskie style stare narodowe, jak Tamańow i Fomin w klasykę rosyjską lub Żółtowski, Lalewicz, Szyszko-Bohusz i Peretiatkowiec w palladianizm szlachetny.

Warunki życia polskiego nie pozwoliły mu na rozwinięcie większej samodzielności i oryginalności, ale, żyjąc w epoce przełomowej, obarczony tradycjami piękna minionych epok w architekturze, nie ugiął się bezradnie pod ich ciężarem, ale przeciwnie, starał się dostosować możliwie wysoko do tych świetnych tradycji a nie zamykając się w nich tylko, wyczuwając nowe prądy w sztuce, zapoczątkował jeden z pierwszych ruchów nowoczesny na terenie Warszawy. I jeżeli nie przejdzie do potomności jako genjusz, stwarzający nowe całkiem wartości artystyczne, to pozostanie nazawsze w dziejach architektury polskiej, jako wybitny bardzo architekt — artysta, opiekun, orędownik i krzewiciel piękna w rzemiośle polskim, jako wielki rzecznik w sferach rządowej sztuki i architektury polskiej, którą kochał całym swym sercem.

Serce to pękło 13 grudnia 1925 roku, pozostawiając po sobie wspomnienia głębokie, pełne szacunku, czci i żalu.



ARCH. JAN HEURICH. FRAGMENT FRYZU BRONZOWEGO.